

Wychodzi codziennie  
o godzinie 3ciej po południu.

**Przedpłata wynosi:**  
MIEJSCOWA: kwartalnie 5 złr. 75 centów  
miesięcznie 1 „ 30  
**Z przesyłką pocztową:**  
w państwie austriackim z  
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.  
do Frus i Bessy niem. 4 tal. 15 sgr.  
• Szwecji i Danii 6 „  
• Francji i Anglii 23 franków  
• Włoch 25 „  
• Belgii i Szwajcarii 18 „  
• Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety  
Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 231.  
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w  
rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię  
jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon-  
de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppell,  
Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vo-  
gler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE  
nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein  
& Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.  
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.  
od miejsca objętości jednego wiersza drobnym  
drukem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-  
żdorazowe umieszczenie.  
Listy reklamacyjne nieopłacone nie  
legają frankowi.  
Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz  
bywają niszczone.

Lwów d. 10. grudnia.

(Centraliści i rząd. — Fałszywe położenie centrali-  
stów. — Z Węgier. — Z Dalmacji. — Z Paryża. — Spra-  
wa wschodnia. — Ks. Gorczaków).

Centralistyczni członkowie Rady państwa i pi-  
sma centralistyczne będą popierać wszelkimi spo-  
sobami ministerium Giskry; będą wszystkich spo-  
sobów, nawet najreakcyjniejszych używać, byle okazać  
koronie, że nikt inny tylko dr. Giskra posiada za-  
ufanie takzwanego ludu.

I rzecz to bardzo zrozumiała: Dr. Berger o-  
twierdza poruczył centralistom, a gdy z gabinetu u-  
stąpią Giskra, Hasner, Herbst i Brestel, to centra-  
liści na lekarstwo nie mają człowieka, któryby bez  
narządzenia się na śmiech mógł kandydować o tę  
ministerjalną. O Kaiserfeldzie i mowy być nie mo-  
że, chyba dla pogrzebania zupełnie centralizmu.  
Występowanie jego w ostatnich czasach nosi cechę  
takiej zaciekłości germańskiej, że tylko wtedy dla  
niego mogłoby być miejsce w ministerjum we  
Wiedniu, gdyby do Austrii należały same kraje niemie-  
ckie, albo gdyby Wiedeń należał do Rzeszy niemieckiej.  
Będą zatem centraliści pomagać Giskrze przy  
usprawiedliwieniu stanu rzeczy w Dalmacji, będą  
go popierać, gdy poruszone będą różne sprawy po-  
licyjne, których się władze pod ministrami bürge-  
rowskimi dopuszczają i dopuszczają. I może swo-  
ją większością ocala ministerjum od klęski parla-  
mentarnej, i tym sposobem ocaliliby je od upad-  
ku — gdyby ten parlament był istotnie parlamentem,  
a nie sztucznym ciałem, złożonym na korzyść  
Niemców, i gdyby poza ścianami drewnianego gma-  
chu Izby niższej i redakcji pism, które do dobro-  
bytu nadają a nawet istnienia potrzebują, nie dozo-  
wiano dobrobytu i istnienia gabinetu centralistycz-  
nego, gabinet ten miał z sobą przynajmniej więk-  
szość ludu niemieckiego w Austrii. Ale tej nima  
on wcale.

A pod wyrazem „lud“ rozumiemy tu nie sa-  
mą tylko masę ciemną, która nie posiada poczucia  
obywatelskiego. Jedną część samowolnego oby-  
watelstwa niemieckiego żądała i żąda niefałszowa-  
nego nadania swobód, druga nie tyle dba o swobo-  
dy te, co o swobodę pod względem ruchu ma-  
terjalnego. Większość niemiecka Rady państwa nie  
uczyniła zadość tym dwu obozom. Nawzajem więk-  
szość ta wyrzuca ministerstwu, że tych swobód,  
jakie współ z Radą państwa nadała, nie wprowadza  
w życie otwarcie, bez restrykcji i restrykcji  
policyjnych i biurokratycznych. Prawo stowarzy-  
szeń i zgromadzeń, jak powiada Tagblatt stało się  
w skutek postępowania komisarzy rządowych ilu-  
zorycznym, a komisarze ci postępują według wy-  
danego w tym względzie okólnika dr. Giskry. Re-  
zolucja, jaką w tej mierze powzięło w Wiedniu d.  
1. bm. zgromadzenie, przez członków lewicy Rady  
miejscowej i przez „Towarzystwo zabezpieczenia lu-  
dowych praw“ zwołane, a nie tylko przez robotni-  
ków, lecz i z mieszczan złożone, potępia nie tylko  
policyjnego ducha ustaw o stowarzyszeniach i zgro-  
madzeniach, ale i „tendencję, przewidywaną prze-  
śladowanie, którem wykonywanie prawa wolnego  
zgromadzenia się i stowarzyszenia poprosztu ziu-  
dnem, a nawet niepodobnym uczyniono“. Odzywa-  
ły się nawet głosy za wycofaniem ministerstwu  
procesu o zwałenie ustaw zasadniczych!

A nie tylko w Wiedniu, gdzie między robot-  
nikami wiecie duch prawdy rewolucyjny, tak sobie  
postępowała władza, bo także i w Gracu d. 6. bm.  
zakazano zgromadzenia ludowego, choć jak wiado-  
mo, w Gracu żywość socjalistycznych niera, bo  
i zkadzeby się wzięły w Jerozolimie emerytów cy-  
wilnych i wojskowych.

Niemniej też Niemcy liberalni oburzają się na  
postępowanie prokuratorji rządowej z organami  
niemiecko-liberalnymi. Nowy także wszczął się a-  
larm przeciw rządowi za łamanie tajemnicy tele-  
gramowej. Kiedym...

nietylko nie poczynił zmiany w zakostnionych w  
biurokracizmie urzędach, ale wszystkie najważniej-  
sze sprawy nowej wolności pozostawił w ręku in-  
dywiduów, które sobie wygodnie urzędowały za  
Metternicha, Bacha, Schmerlinga itd. Wyrzucano  
to już ministerstwu w Radzie państwa, ale cóż?  
ministerstwo odpowiedziało? Oto, że ludzie ducha  
niezawistego nie chcą wstępować do służby rządowej!  
Ale my spytamy: dlaczego nie chcą wstę-  
pować? Poprostu dlatego, że nie wierzą w szcze-  
rość liberalizmu takzwanego liberalnego ministe-  
rjum; że patrząc na czyny ministerstwa, nie mo-  
gą ufać jego słowom. Według Tagblattu, w przy-  
gotowywanej mowie tronowej ma się znajdować  
ustęp, wymierzony przeciw dążnościom klerykalno-  
feudalnym. Ma się tam pogłaskać liberałów nie-  
mieckich, ale wampimy, ażeby taka brednia jeszcze  
raz wywarła dawny skutek. Już dzisiaj wie to ka-  
żdy, że tak samo mają prawo agitować klerykały i  
feudaliści jak liberały i demokraci, i nie dążności  
liberalno-feudalne są niebezpieczne, ale pęta, które  
ciągną ciągle na postępie umysłowym i materialnym.  
Zwalnie te pęta ustawami szczerze liberalnymi, za-  
bezpieczając tym ustawom istotne wykonanie, a dą-  
żności klerykalno-feudalne wyjdą na pożytek wła-  
śnie liberalizmowi.

I wracamy znowu, od czegośmy poczęli. Centrali-  
ści w Radzie państwa poprą p. Giskrę, utrzy-  
mają go nawet u steru — być to może, ale  
niezawodnie ztąd nastąpi ostateczne skompro-  
mitowanie się i zdeorganizowanie ich stronnictwa,  
bo podtrzymaliby kilka osób, a porzucili sztandar.

Naprawdę straszne wiedeńskie pisma, że w ra-  
zie upadku Giskry, powierzono by utworzenie no-  
wego gabinetu hr. Taaffemu, któryby powołał ta-  
kich biurokratów jak Lasser i Kellersperg. A wszak-  
że te same pisma wysławiały Lassera za wystapie-  
nie jego przeciw większości sejmu tyrolskiego, a  
wszakże sam minister Giskra mianował go namie-  
stnikiem w Tyrolu. Czemuż zatem dzisiaj nagle  
nim straszą swoich? Czemuż nim straszą i ludy  
nie-niemieckie? Czyż kiedykolwiek germanizm i  
centralizm p. Lassera mógł być wątpliwym? Wszak-  
że dość powiedzieć, że był więcej niż prawa  
ręką Schmerlinga. I czyżby jakikolwiek minister-  
biurokrata mógł biurokratycznie i germanistycznie  
występować wobec ludów nie-niemieckich, jak całe  
bürgerministerium w sprawie języka urzędowego w  
Galacji, jak dr. Hasner w sprawie galicyjskiej Ra-  
dy szkolnej i w ogóle w sprawach szkolnych Ga-  
licji? Ustaw liberalnych, już nadanych, żadne mi-  
nisterjum, ani biurokratyczne, ani feudalne nie u-  
sunie, a wykonywać ich nie będzie mniej liberalnie  
wobec Niemców, mniej centralistycznie wobec in-  
nych ludów, jak sławione bürgerministerium.

Po upadku Giskry może przyjść do steru tyl-  
ko ministerjum przechodowe, ale nie gorsze, po tem  
zaś nastąpić musi i takie, które i liberalizm i na-  
rody zadowolni. Takie jest przekonanie ogółu —  
nawet Niemców. Tak też donoszą pisma węgier-  
skie, że hr. Benst stara się teraz o ludzi do mi-  
nisterjum, któreby nie było od nadania niejaki-  
ch koncesyj Polakom i Czechom. Temi „niejakimi“  
koncesjami narazi sobie centralistów, nie zadowoli  
ogółu Niemców, a jeszcze mniej ludów nie-niemie-  
ckich — i upaść będzie musiało.

W poniedziałek cesarz zagał Radę państwa,  
więc nima co już kłopotać się domysłami wzglę-  
dem mowy tronowej. Winniśmy jednak podnieść, że  
ustęp o Galicji nie będzie wypuszczonej. Winniśmy  
także podnieść, że stara Presse spostrzegła się na  
niefortunnosci swego artykułu, któryśmy wczoraj  
podnieśli, i docina organowi dr. Ziemiałkowskiego,  
Dziennikowi Polskiemu. Ale zaraz poniżej podaje  
niby to wiarogodne cyfry na dowód, że wybory  
lwowskie z dnia 22. października nie są legalne, i  
że owszem p. Ziemiałkowski i t. d. powinien był  
wyjść z urny. Presse przytacza to, z czem się nosił  
po Lwowie p. Ziemiałkowski, to jest jasnym do-  
wodem, że wspomniany artykuł jej wyszedł z na-  
technienia p. Ziemiałkowskiego. A wycofywanie się  
Presse wskazuje, że poznają się już w Wiedniu na  
właściwej usług jego wartości. Szkoda, że tyle ta-  
lentu i energii poszło marną drogą!

Upewniają, że ks. Karlos Auersperg przyjmu-  
je posadę prezydenta Izby panów. (Jest on prze-  
ciwnikiem hr. Beusta i ma być zwolennikiem kon-  
stytucyjno-grudniowej). Przyjmując ją, dałby od sie-  
bie wotum zaufania obecnemu rządowi.

Na konferencji ministrów d. 7. bm., na któ-  
rej obradowano w sprawie dalmackiej, był obecny  
i arcyks. Albrecht. Jak zapewniali, jen. Auersperg  
nie będzie odwołanym, a akcja przeciw powstaniu  
będzie niebawem z większą energią i odpowiedni-  
mi siłami ponowioną. Pester Lloyd podaje na pe-  
wne wiadomość, że niejaki Astalos, ultrazwolen-  
nik Keszuta, który przed rokiem uszedł z Węgier  
na Wołoszczyznę, wysłał ztamtąd masę prokla-  
nacji w języku węgierskim do walczących w Dal-  
macji pułków węgierskich. Ztąd zapewne poszła  
pogłoska o przejściu jednego pułku węgierskiego  
do powstańców.

W łonie skrajnej lewicy węgierskiej zaszły  
scysje.

We Francji rząd nanowo poczyną prześlado-  
wać dzienniki. Znaną już są programy wszystkich  
stronnictw i frakcji Ciała prawodawczego. Program  
Raspaila i Rocheforta dążył tego, co już stoi w  
manifestie lewicy. Prawe centrum (Ollivier) przy-  
jmuje podobno z programu lewego centrum (Josseau)

żądanie podziału władzy konstytuującej. Ciekawa rzecz,  
że i program lewego centrum, czyli rządowej par-  
tii, poszedł znacznie dalej, jak program nakreślony  
w mesazu cesarskim. Ollivier miał wystosować do  
cesarza list, który będzie w gazetach ogłoszony.  
Według Monitora i La France cały gabinet podał  
się do dymisji.

Firman sułtański przybył do Kairu d. 3. bm.;  
francuzki konsul jenerałny z Aleksandrii donosi, że  
można się spodziewać od wicekróla odpowiedzi  
ostrzejszej.

Stan zdrowia ks. Gorczakowa miał się popra-  
wić. Mimo to zdaje się, że będzie musiał złożyć  
obowiązki kanclerza. Miejsce jego ma zająć albo  
jenerał Ignatiew, poseł w Stambule, wielki intry-  
gant i zachłanny Moskal, albo hr. Stackelberg,  
były poseł we Wiedniu, człowiek umiarkowany.  
Reprezentują oni obie walczące ze sobą partie mo-  
skiewskie.

Na posiedzeniu kortezów hiszpańskich d. 7.  
bm. oświadczył rząd, że wszelkimi środkami wy-  
stąpi przeciw uchwałom soboru, któreby wymie-  
rzone były przeciw konstytucji hiszpańskiej z r.  
1869, i że już to oświadczył w Rzymie.

## Stanowisko delegacji naszej.

Dzisiaj delegaci nasi zbierają się w Wie-  
dniu, dla odbycia w kole polskim narady nad  
stanowiskiem, jakie od pierwszej chwili zająć  
mają wobec rządu i Rady państwa. Wątpi-  
my jednak, ażeby już dzisiaj można było so-  
bie wytknąć drogę postępowania. Od zamknię-  
cia bowiem sejmu zmieniła się znacznie cała  
sytuacja w Przedlitawii, więc innych już dziś  
środków użyć potrzeba delegacji naszej, niż  
wskazywane w obradach tak koła poselskiego,  
jak i w sejmowych.

Przedewszystkiem ma delegacja nasza  
starać się o zdobycie dla Galicji autonomii,  
określonej w uchwało rozsolucyjnej.

Koterja mameluków i ich organ, *Dzien-  
nik Polski*, stawia w tym względzie program,  
ażeby nie a nie nie oglądać się na Czechów,  
Słowaków, t. j. na opozycję przeciw centrali-  
zacji niemieckiej, lecz poświęcić ją zupełnie  
Niemcom, i za tę cenę zawrzeć z centralista-  
mi niemieckimi przymierze pod warunkiem, iż  
ci wniosą do Rady państwa i głosować będą  
na rezolucję galicyjską. W tym samym kie-  
runku działał ma w Wiedniu dr. Ziemiałkow-  
ski, godząc się zarazem na opuszczenie punk-  
tu 4. z rezolucji, a targując się jeszcze o  
punkt 8., którego wraz z punktem 4. pano-  
wie bürgerministorowie dopuścić nie chcą.

Dotąd słyszeliśmy zawsze, że przez  
względ na Moskwę, korona i ministerstwo nie  
mogą Galicji nadać odrębnego stanowiska w  
Przedlitawii. Wywołałoby to reklamacje, pro-  
testa ze strony moskiewskiej, mówiono w sfe-  
rach rządowych i Rady państwa. I dziś je-  
szcze nie chcą dać Galicji najważniejszych  
punktów rezolucji, toż samo ministrowie po-  
wtarzać mają.

Być może, że w tych obawach przed  
Moskwą jest coś i prawdy, skoro ta sama  
przyczyna spowodowała cofnięcie podróży ce-  
sarskiej do Galicji. Lecz z drugiej strony,  
ministerstwo i niemiecka większość Rady pań-  
stwa, chcąc ocalić swą hegemonię nad resztą  
Przedlitawii, być może, iż zdecydowałiby się i  
na narażenie się Moskwie.

Ale cóż, kiedy dzisiaj już rzeczy zaszły  
za daleko, ażeby takie odrębne stanowisko Ga-  
licji mogło ocalić centralistów i bürgermini-  
strów! Dziś już w Przedlitawii idzie o nada-  
nie takiej samej a nawet i większej autonomii  
i innym krajom Przedlitawskim. Sejm zaś ga-  
licyjski, żądając dla Galicji zawartego w re-  
zolucji rozszerzenia autonomii, wcale nie miał  
na myśli żądania, ażeby innym krajom koron-  
nym takiego samego rozszerzenia autonomii  
nie dopuszczono. Jak Czesi w swej deklaracji  
żądali uznania prawno-politycznego stano-  
wiska swojej korony św. Wacława, nie zabie-  
rając głosu za inne kraje, tak samo uczynił i  
sejm galicyjski. Przeciwnie nadanie i innym  
krajom takiej samej autonomii jak Galicji bę-  
dzie dla tej ostatniej najsilniejszą ręką, iż  
nadana autonomia nie będzie naruszona,  
podkopywana. Co więcej, wszelkie obawy  
przed reklamacjami i protestami Moskwy z po-  
wodu większej autonomii Galicji odpadłyby zu-  
pełnie, skoro podstawą całego ustroju Przed-  
litawii stałaby się taka obszerniejsza i innych

krajów autonomia, jaką zawiera w sobie rezolu-  
cja galicyjska.

Program więc mameluków, głoszony przez  
*Dziennik Polski*, a robotami zakulisowymi dr.  
Ziemiałkowskiego przygotowywany obecnie w  
Wiedniu, jest już dzisiaj niemożliwym do u-  
skutecznienia. Zmierzają on zrazem do wysu-  
nięcia naprzód dr. Ziemiałkowskiego, i do ut-  
rzymywania przy sterze bürgerministrów. Za  
późno! Przed dwoma laty lub rokiem wyko-  
nany, mógł jeszcze na jakiś czas utrzymać  
przy sterze centralistów i ocalić stanowisko  
dr. Ziemiałkowskiego wobec kraju. Obecnie  
gdy powtórne wybory w Czechach, gdy gwał-  
towne zamknięcie sejmu tyrolskiego, kraj-  
skiego i dalmackiego, gdy powstanie dalm-  
ackie jeszcze większą, namacalniejszą konie-  
czność zmiany ustroju już całej Przedlitawii  
wykazało sferom kierującym, u dworu i u czę-  
ści ministerstwa, niż rezolucja konieczność  
zmiany co do Galicji samej, delegacja nasza  
już nie może pójść za polityką obecną bür-  
gerministrów i dr. Ziemiałkowskiego, nie  
chcąc szkodzić sprawie rezolucyjnej. Właśnie  
obecnie tych wszystkich w reszcie Przedlita-  
wii zaszłych wypadków, cisnących koronę i  
rząd do zabrania się do przemiany całego u-  
stroju Przedlitawii, użyć powinna delegacja  
nasza, ażeby w tym kierunku i sprawa rezolu-  
cyjna galicyjska była rozstrzygnięta.

Tak jako organ mameluków i dr. Zie-  
miakowski na najnieodpowiedniejszą w dzi-  
siejszym położeniu drogę chcą wepchnąć kraj  
i naszą delegację, tak znowu *Kraj* każe de-  
legacji dawać wotum nieufności reprezentantom  
dualizmu, tj. autorom ugody z Węgrami. Je-  
szcze więcej niż *Dziennik Polski* nie rozumie  
*Kraj* dzisiejszego położenia rzeczy. W obecnej  
chwili nie może i nie chodzi istotnie o kwe-  
stję dualizmu w monarchii. Poruszając tę kwe-  
stję jestto samemu sobie mnożyć przeszkód i  
nieprzyjaciół, a zniewalać Węgrów do popie-  
rania centralistów. Tylko nierozpatrzeniu się  
*Kraju* w sytuacji przypisać należy, iż takie  
niestosowne żądanie stawia do delegacji. Du-  
alizm w monarchii jest faktem, którego cofnąć  
niepodobna, gdyż niema państwo nawet siły,  
aby to cofnięcie przeprowadzić. Pocóż więc  
wznawiać tę sprawę, i żądać od delegacji aby  
wnosiła i dawała reprezentantom dualizmu  
wotum nieufności. Nawet *Dziennik Lwowski*  
takiego żądania nie śmie stawiać, chociaż do-  
syć już nawet nieporęczności w swych wywo-  
dach prawno-politycznych się dopuszcza.

## Korespondencja Gazety Narodowej.

Warszawa d. 5. grudnia.

Ksiądz Ludwik Kosowski w Oszmianie roz-  
dał uczniom szkół tamtejszych „Zioty ołtarzyk“ w mo-  
skiewskim języku. Przy tej sposobności miał piękną  
mowę, w której dowodził, że młodzież oszmiańska  
(NB. Oszmiana w czystej, że tak powiemy, Litwie le-  
ży) przez omyłkę tylko uchodziła dotąd za polską, w  
rzeczywistości zaś, od dziada pradziada, od czasów nie-  
pamiętnych, od czasu stworzenia świata, jest czysto  
moskiewską. Gazety pseudoliberalów zupełnie na to  
się zgadzają, i donoszą, że uczniowie szkół oszmiań-  
skich nie posiadali się z radości z tak ślicznego po-  
darku!

Donosiliśmy już naszym czytelnikom o niecej  
probie kilku księży do cara, domagających się pozwo-  
lenia carskiego na zawieranie związków małżeńskich.  
Prośba ta, naturalnie wyszła z tajemnych podstępów i  
inicyjatywy rządu, któremu, w jego ciągłych dążeniach  
zmoskiewienia Polski, bardzo chodziło o to, aby rękami  
samychże kapłanów katolickich wstrząsnąć prawem ka-  
nonicznym Kościoła. Istnienie tej próby na nieszczę-  
ście, zdaje się, nie podlega najmniejszej wątpliwości.  
Nie o celibat księży najbardziej nam tu chodzi, celibat  
bowiem nie jest dogmatem religii, lecz o smutny fakt  
nieczystości kilku księży naszych, którzy powodowani  
tylko chęcią przypodobania się rządowi, za srebrniki  
jak nowi Judasze, zgodzili się służyć Moskalowi za na-  
rzędzie do nieczystych roboty. Pominęlibyśmy jednak bez  
uwagi triumfujący artykuł *Gońca Wileńskiego* (*Wi-  
leński Wiadnik*), tytułujący się nowych apostołów, bo  
wiemy oddawna, że rząd moskiewski, działając ujemnie  
posługując się tylko ludźmi niegodziwymi, gdyby nie  
niektóre szacowne wyznania, jakie w wspomnianym u-  
rzędowym organie znajdujemy. Podajemy je dosłownie;  
i tak, donosząc o prośbie pozwolenia księżom zawiera-  
nia związków małżeńskich, dziennik ten wyraża się w  
następujący sposób: „Rozumie się samo przez się, że  
zawarcie ślubów małżeńskich, będzie miało dla księ-  
dza to samo znaczenie, co głośne zapoznanie władzy  
papieżkiej, która ciągle dotąd podmawia do intryg i  
agitacji przeciw Moskwie wymierzonych (!) Przez swe  
ożenienie ksiądz katolicki postawiłby krok pierwszy i

rzędniczy telegrafu ją czytają. Zresztą, ja-  
koscność między postępowaniem władzy w Pradze w  
wspomnianym wypadku, a teraz w Tryescie i  
Wiedniu!

Jeden też zarzut, zdaniem naszym, najważniej-  
szy, podnosił właśnie pismo wiedeńskie, a to, że  
rząd liberalny, którego racją bytu było zaprowa-  
dzenie w Austrii rządów istotnie konstytucyjnych,



główny zarząd, do zbliżenia się z prawosławiem, do którego koniecznie niebawem przejść byłby zmuszony, albowiem inaczej pozycja jego stałaby się śmieszna i dwuznaczna. Kto pojmuje jak wielkie dla sprawy naszej znaczenie ma w kraju nadwiślańskim różnica wyznań religijnych, ten pojmie ileby polityka moskiewska wygrała od przejścia księży na prawosławie.

Pomimo, że nigdzie wzmianki o tem nie widzimy, wszakże możemy przepowiedzieć prawie z zupełną pewnością, że los Kalfińskich i Łubieńskich oczekuje wkrótce zaniego ks. Wołoncewskiego, biskupa kowieńskiego. Rubsa i Rubanowicz, jedyni dotąd księża na całej Żmudzi, pierwsi wprowadzili język moskiewski do nabożeństw naszych. Naturalnie, na tak dobrej drodze, nie mogli się zatrzymać i mało po mału, niezacznie, stopniowo, wiedli lud do prawosławia. Biskup Wołoncewowski, przekonawszy się o apostasji, zasuspendował ich *a sacris*. Wnet moskiewskie gazety na gwałt uderzyły i zaczęły się uzalać, że z przyczyny biskupa „do którego powiadają, pokornie księża są ślepo przywiązani, Rubsa z Rubanowiczem, nie znajdując naśladowników a nawet obawiać się należy, że i oni, przestraszeni gnębieniem terroru z rzemem groźnego biskupa (21) chociaż tak szczerze byli oploteni za swą gorliwość przez cara, zjeżdżając z drogi raz obranej i odmówiają swej pomocy w zmoskiewieniu Litwy.”

Jeśli gazety, głośno się przyznając do działań rządu zapomocą przekupstw, czego zawsze zaprzeczają, jeśli gazety powiadają, już napadły na biskupa, to można z wszelką pewnością wnosić, że w niedalekiej przyszłości usłyszymy o porwaniu zaniego starca i wywiezieniu go na Sybir.

Z unitami naszymi ciężko idzie Moskiewie. Księża, oprócz wyborowego transportu z Galicji, nie chcą ani słyszeć o prawosławiu. Lud tak samo. W konsystorz, w Chełmie oprócz jednego tylko, wszyscy księża są galicyjscy. Jak tylko którego z seminarzystów pragnących wyświecenia, podejrzewają o chęć stania niewzruszenie w jedności z katolicyzmem, takiemu wręcz odmawiają. Biskup Kuziemski coraz więcej zmęczony i zniechęcony swoim stanowiskiem. Prosił on o pozwolenie udania się na sobór do Rzymu; Moskal mu odpowiedział, że nie może pojechać, bo powinien dyceccji pilnować. W kilka tygodni potem Moskal zezwolił na prawosławny synod do Kijowa; biskup, odpowiedział: „nie mogę jechać, muszę pilnować dyceccji. Teraz zawiadomil biskupa, że przeznaczają go do Petersburga na pressa katolickiego kolegium. Widocznie tym sposobem chce rząd mieć biskupa bliżej pod swą ręką, bliżej pokusy bogactw, znaczenia, zaszczytów, jaką przed oczyma jego nie zaniedbać by rzucić. Na administratora dyceccji, w razie gdyby biskup dał się nwieść intrydze moskiewskiej, przeznaczają ks. Krynickiego, narzędnego posłusznego, miłe w ręku carskiej polityki. Ks. Krynicki pochodzi takie od was. Był on w wieńskim konwikcie przeznaczonym do kształcenia doktorów, lecz doktorem nie został. Wołał szukać szczęścia u Moskwy i pojechał do Chełma. Tacy księża jak Krynicki, najmniejszego poszanowania nie doznają ani od włościan, ani od klas ukształconych, ani od swych kolegów. Chłopi udają się do nich tylko w razach niezbędnych, tj. na przykład chrzciny, pogrzebu, ślubu i to zagniem przez policyję. Inaczej, tj. bez koniecznych wyżej wymienionych wypadków, do cerkwi nie uczęszczają. Do roboty księdzu takiemu chłop nie pójdzie, choćby zboże w polu przepadło, choćby ksiądz dwa razy tyle, jak zwykle, płacił. Do innych księży, tj. do takich, co z Moskalami nie trzymają, chłop idzie chętnie i żyje w zgodzie.

Młodzież poborowa zawczasu zaczyna się wynosić za granicę przed branką, mającą w styczniu nastąpić. Rząd sobie poradził w ten sposób. Za każdego popisowego gmina zapłaci 540 rsbr., tj. tyle, ile wykup od wojska wynosi. Już kilka gmin z nad granicy pruskiej zostało ukaranych.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Dnia 7. grudnia wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Panowie radcy zgromadzili się w znacznej ilości. Początek o 7 1/4. Na porządku dziennym stały:

1. Sprawa tutejszych szkół ludowych. (Dokończenie). Sprawozdawca radny ks. Formaniosz. 2. Projekt nowego podziału miasta Lwowa, obliczbowania domów i zmian w nazwach ulic. Sprawozdawca radny dr. Milleret.

Pierwsza kwestja tj. zmiany w sprawie tutejszych szkół ludowych, zaledwie zajęła parę chwil tylko. Ks. Formaniosz proponuje rozpisanie konkursu na nauczycieli w szkołach św. Marcina i św. Antoniego. Rada przychyliła się do propozycji ks. Formaniosza.

Projekt nowego podziału miasta, obliczbowania domów i zmiany nazwań ulic, sprawozdawcą, którego był dr. Milleret, wywołał żywe rozprawy.

Dr. Milleret nasamprzód odczytał drukowany wniosek komisji, zajmujący się tą sprawą, i wykazawszy ile na zaprowadzeniu zmian w projekcie podanych, wszyscy na porządku a przyjeźdźni na łatwości orjentowania się w mieście zyskają, tłumaczy, że ze zmianą teraźniejszych linii granicznych, odgraniczających jedną dzielnicę od drugiej, żadne niedogodności tabularne nie wypadną, zwywa, aby zgromadzenie uchwało: a) ustanowić granice środkiem ulic bieżącej, oraz b) pięć części miasta utrzymywanych z dawnego podziału nazwać 1. częścią przedmieściem Halickiem, 2. przedmieściem Krakowskim, 3. przedmieściem Zółkiewskim, a 4. przedmieściem Brodzkiem zamiast Łyczakowskiego jak się dotąd nazywa.

Pomimo opozycji pana Żaaka, który chciałby aby linia graniczna biegła nie środkiem ulicy lecz po linie domów, i pana Komory, żądającego by ze względów pamiątkowych, Łyczakowskie zatrzymała dawną swą nazwę, oba te punkta zostały przyjętymi. Dodac tu należy, że piąta i ostatnia, tj. środkowa część miasta nazwaną została dzielnicą miejską, Śródmieściem.

Wild proponuje, aby każdej z tych pięciu dzielnic oprócz nazwań wspomnianych, dodać odpowiednie porządkowe liczby rzymskie; przedmieściu Halickiemu I, Krakowskiemu II, Zółkiewskiemu III, Brodzkiemu IV, a na koniec Śródmieściu liczbę V.

Propozycja Wilda z przyczyny, iż mogłaby wywołać niejedną pomyłkę w hipotecznych księgach zostaje odrzucona.

Dalej, zgromadzenie przystaje aby obok numerów tabularnych, jakie dzisiaj domy noszą, postawić nowe numery, tak nazwane liczby policyjne każdego domu, a to dla porządku i łatwiejszego orjentowania się w mieście. Numery te będą iść w ścisłym swoim następstwie; tj. po jednej stronie ulicy stać będą nieparzyste, a po drugiej same tylko parzyste numery. Nareszcie zgromadzenie przystępuje do zatwierdzenia nazw dotychczasowych ulic. Z przyczyny spóźnionej pory zgromadzenie doszło tylko do ulicy numerem 26 w spisie oznaczonej, a wszystkich ulic we Lwowie znajduje się 300. Gdy na przyszłość posiedzeniu wszystkie zmiany nazw zostaną zatwierdzone, podamy je wszystkie według porządku, jakiego się trzyma projekt komisji.

Dziś tylko śpieszymy podać do publicznej wiadomości, że przedtem nim przystąpiono do rozbiórki kwestji na programie posiedzenia się znajdujących, prezydent miasta, a zarazem przewodniczący zgromadzeniu, p. Sze melowski w sprawie żebraka, którego to przed kilku tygodniami *Dziennik Lwowski* dostrzegł w tej, nagiętej i złośliwej, pod drzwiami handwójki III. dzielnicy bez pomocy i ratunku, oznajmia, że żebrak był pijany, nie leżał zbyt długo pod drzwiami, że na koniec potrzebna mu pomoc została udzielona, jak tylko handwójki powrócił był do domu. Pan Wild zaś zdaje sprawę z czynności komisji szkolnej, a mianowicie, że kupno gmachu pod szkołę św. Anny, jest na ukończeniu, i że plan mającego się wnieść gmachu dla gimnazjum Franciszka Józefa został nareszcie, przez komitet *ad hoc* wysadzony, przyjęty. Wspomniany komitet, składający się z pp. Engla, Rajskiego i Pitscha, do grona swego, jako rzeczoznawców, wezwawszy panów Styksa, profesora budownictwa przy technicznej akademii i Szmitta, inżyniera, w przeszły poniedziałek, tj. d. 7. bm., po należytym rozpatrzeniu wszystkich pięciu przystanych do konkursu planów, uznał za najlepszy projekt nr. 1. niemiecką dewizę, *durch Bildung und Freiheit*, noszący. Komitet proponuje zatem nagrodę 600 złr. przysądzić autorowi planu nr. 1.

Przez dzień wczorajszy i dzień dzisiejszy plany te konkursowe można było każdemu oglądać w małej sali ratuszowej. Na dzisiejszem posiedzeniu wniosek komitetu zostanie podany pod zatwierdzenie Rady, jutro więc będziemy mogli ogłosić imię premianta oraz jego kolegów, (godła G w i a z d a i L i z a), którzy chociaż nie z takim szczęściem, lecz z chwałą brali udział w konkursie.

Wczoraj odbyło się zwykłe czwartkowe posiedzenie. Ukończenie debat nad projektem nadania numerów policyjnych domom naszego miasta, Rada odbyła na później. Na porządku dziennym było 8 spraw do załatwienia. Z tych zdołano załatwić tylko 3. Początek posiedzenia o godzinie 7 1/4. Przewodniczył burmistrz miasta, p. Sze melowski. Zgromadzenie było liczne.

Sprawozdawcą komisji szkolnej o rezultacie konkursu na plany budowy gimnazjum Franciszka Józefa (polskie) i o wnioskach co do przyznania premii, w nieobecności p. Żaaka, był p. Wild.

W opisie wtorkowego posiedzenia zaznajomiliśmy już publiczność ze zdaniem komisji w tej sprawie, wczoraj zaś były przedstawione zgromadzeniu plany konkursowe i p. radny Wild z wielkimi szczegółami tłumaczył i wyjaśniał zalety i usterki każdego. Nie mając sposobności oglądania planów, to tylko możemy powiedzieć, że projekt nr. 1. z godłem *Durch Bildung zur Freiheit*, przedstawiający dwupiętrowy budynek, zaleca się stosownym i bardzo trafnym rozkładem wewnętrznym, pięknoscia acz skromną na zewnątrz, zachowaniem warunków hygienicznych, dostatkami światła, dogodnością cyrkulacji. Pomimo krytyki p. Sklaskiego, upatrującego błąd w pomieszczeniu sali na gimnastykę w suterrenach gmachu, złąd brak światła a możność wilgoci w onaj, (wyznajemy że podzielamy zdanie p. Sklaskiego; sala bowiem wspomniana wystaje nad powierzchnią ziemi tylko na 4 stopy, zagłębienie zaś w ziemi wynosi 2 sążnie. Bodaj czy p. Sklaski nie będzie mieć racji i sala ciemną wyjdzie, chociaż 7 okien oświecać ją ma) oraz obawy jego co do mocy i trwałości wielkiej sali, położonej na drugim piętrze, a na odczyty przeznaczonej, projekt nr. 1. uzyskał pierwszeństwo. Na zarzuty pana Sklaskiego p. Wild odpowiedział, że obawy co do trwałości sali odczytowej, według sądu rzeczoznawców, są zupełnie bezzasadne; co zaś do podejrzewania o brak światła w sali gimnastycznej, to takowe również jest ponne, albowiem przed oknami sali, mający się rów wykopać, znakomicie ułatwi wejście dostatecznej ilości światła. Po rozpieczętowaniu kopert okazało się, że autorem projektu nr. 1. *durch Bildung zur Freiheit*, jest p. Jan Szulc, architekt we Lwowie. Jemu więc przytrafiła 600 złr. premii. Drugą premie 200 złr otrzymał p. August Dawid, budowniczy i rysownik przy urzędzie budowniczym w magistracie (nr. 4. motto G w i a z d a). A projekt nr. 5. pod godłem L i r a, pochwałę ogólną. Kopertę, należąca do projektu nr. 5, zgromadzenie uchwaliło wstrzymać się z rozpieczętowaniem aż do daty, do jakiej wezwany przez gazetę autor tego projektu, nie dozwoli na ogłoszenie swego imienia. Nr. 2 i 3 Rada odrzuciła.

Dąbrowski sprawozdawca, w imieniu sekcji I. proponuje nabycie realności od Towarzystwa ogrodniczego (dawniej Kowalskiego), na rzecz miasta, (a to z tej przyczyny, że realność ta wchodzi przykrym klinem i psuje całość ogrodu miejskiego), i wypuszczenie onej w dwuletnią dzierżawę temuż Towarzystwu ogrodniczemu na tych samych warunkach, na jakich cały ogród trzyma. P. Boczkowski sprzeciwia się temu. Twierdzi, że tym sposobem gmina ani groza posiadać nie będzie procentu od wyłożonych 1385 złr. wal. austr. na kupno (1200 złr. w. a. za samą realność, a 185 złr. wal. austr. na różne reperacje i płoty). Chciałby aby przynajmniej 5% towarzystwo płaciło miastu. Młocki, Jasiński i Darowski oświadczają się za wnioskiem sekcji II. i tłumaczą, że jakkolwiek czas pewien gmina pozornie nie będzie

miała procentu od wykupionych na kupno i naprawę 1385, to jednakże zważywszy na coraz wzrastającą cenę ziemi, a zarazem podniesienie się na wartości, jakie spotka całą posiadłość przez piękne zaokrąglenie, w rzeczywistości przeciwnie się okaże. Zgromadzenie podzieliło to zdanie i jednoznacznie nakazuje kupno.

Wnioski sekcji V. co do podwyższenia czynszu za najem pomieszczenia dla szkoły Elżbiety i dla szkoły św. Marii Magdaleny, przedstawiają z kolei radny p. Baurowicz i radny ks. Formaniosz.

Szkola Elżbiety przy ulicy Zielonej płać dotąd pani Lewandowskiej 1800 złr. Dziś właściele żądają podwyższenia o 200 złr. Rada ze względu podrożenia lokali, na wniosek p. Darowskiego zgadza się na podwyższenie, lecz zarazem poleca sekcji V., by uzyskała prolongatę kontraktu przynajmniej na 2 lub 3 lata.

Co do lokalu zajmowanego przez szkołę św. Marii Magdaleny, na Nowym świecie, to rzeczy tak samo stoją jak w poprzedzającym wypadku. Kontrakt z p. Hieronimem Sikorą, kończy się przyszłego 21. lutego. P. Sikora zgadza się na przedłużenie kontraktu ale tylko na rok jeden i to z podwyższeniem czynszu z 750 na 1000 zł., przyczem domaga się, aby wielkie i małe reperacje gmina na swój koszt przejęła. Dach, komin, ściany p. Sikora będzie reperować a resztę gmina. Reperacji tej reszty obliczono na 61 złr. Zatem nie o 250 lecz o 311 p. Hieronim Sikora czynsz podnosi. Rada wobec takiej podwyżki waha się nie mało. Pp. Wild i Dąbrowski zawsze są pewni, że gdyby poszukano dobrze w sąsiedztwie, to obszłoby się baz łaski p. Hieronima. Lecz gdzie tu szukać, kiedy rzeczywistość trudno znaleźć a reszta umowa upływa za dwa miesiące! Prezydent Sze melowski udawadnia, że jeszcze na początku lipca zlecił sekcji V. pilne krzątanie się koło interesu tego; nie jego więc winą, że dotąd mało co zrobiono. Prawda, że sekcja V. miała dużo do roboty, ale teraz gdy z konkursem na gimnazjum Franciszka Józefa skończyła raz szczęśliwie, postara się nadal nad obmyśleniem środków nie tylko wynajmowania ale i stawiania potrzebnych na szkoły gmachów. Rada zastanawia się czas niejaki, a nareszcie zezwala na podwyższenie czynszu opłacanego p. Sikorze z tym warunkiem, aby tenże na dwa lata prolongował przynajmniej.

Koniec posiedzenia o godzinie 9 1/2. Dodac winniśmy jednakże, że uchwalonem zostało podziękowanie panom rzeczoznawcom, którzy brali udział w rozpatrywaniu projektów na gmach gimnazjalny Franciszka Józefa, a gdy ogłoszono nazwiska uwiecznionych, radośnie brawa rozległy się na intencje panów Jana Szulca i Augusta Dawida.

## Kronika.

**Mianowanie.** C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Józefa Wiśniewskiego w stanie tymczasowego spoczynek zostającego adjuńka sądu powiatowego, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Liberata Udryckiego, oficjała c. k. sądu krajowego w Krakowie, adjuńtem przy hipotece tegoż sądu krajowego.

**Magistrat lwowski ogłasza następujące obwieszczenie:**

Podaje się do wiadomości, że według ustawy z dn. 29. marca 1869 przeprowadzoną będzie w tutejszej stolicy w miesiącu styczniu 1870 spis ludności według jej stanu z dn. 31. grudnia 1869.

W myśl §. 14. tej ustawy będą w każdej gminie obliczone wszystkie osoby tak do gminy przynależne, jakoteż nieprzynależne czyli obce — a oraz spisane zwierzęta domowe.

Osoby do gminy przynależne płci męskiej, urodzone w czasie od 1850—1860 włącznie, a względnie tylż rodzice i opiekunowie mają postaćć się wcześniej o wyciąg z ksiąg metrykalnych w dotyczący urządzie parafialnym bezpłatnie i bez stempla wydać się mający, lub też o odpis wiadogodny i przyłączyć takowy wedle §. 19. karcie spisu ludności.

Osoby zaś do gminy miasta Lwowa nieprzynależne a tu zamieszkujące, mają się zaopatrzyć wcześniej kartą przynależności, albo paszportem lub kartą legitymacyjną, albo książeczką wędrowną lub też służbową.

Również będzie się obliczać według §. 11. teje ustawy: osoby wojskowe pensjonowane lub które z zatrzymaniem charakteru kwitowały; dalej osoby cywilne przy zakładach wojskowych w obowiązku zostające, wojskowość liniową trwale urlopowaną, całą wojskowość rezerwy i obron. wojowej, tudzież patentaliści i inwalidów, nie zostających w wojskowym domu inwalidów.

Tym celem: 1) będzie potrzebna ilość kart dla spisu ludności, każdemu właścicielowi domu lub tegoż z dla oddzielenia czynszowników celem przepisanej ustawy karty, również przetożnym wszelkich za przez dotyczące urzędy landwójtowskie; 2) karty należyte wypełnione, należy przedkłać zwołownie dotychczasowemu urzędowi landwójtowskiemu dnia 4. stycznia 1870, zkad takowe po należytym spisie doręczone będą komisji dla spisu ustanowionej a tuszu dla wszystkich dzielnic miasta urzędującej;

3) koby się od obliczenia uchylał, lub kartę z niedokładnie wypełnioną przedłożył, lub który z obkówp przepisanych zaniedbał, ulegnie karze w §. 30. tej ustawy wyrażonej.

Magistrat król. stół. miasta. Lwów dnia 29. listopada 1869.

**P. Henryk Kowalski**, doktor medycyny, o mał w przeszłym tygodniu na wszechnicy Jagielloń stopień magistra akuszerji.

**Nowa opera Moniuszki** p. t. *Paria* w tych dniach ma być przedstawiona w teatrze warszawskim.

**Tromtadacja górą.** Losy teatru polskiego we Lwowie rozstrzygnięte. Walka pomiędzy inteligencją a go krają i tromtadacją galicyjskiego Lwowa skończyła się porażką inteligencji. Wczoraj na Radzie administracyjnej oddano jedyny teatr polski we Lwowie znowu w te same, dobrze znane ręce p. Miłaszewskiego na lat sześć. Znowu zatem scena nasza na cale lat sześć oddana na pastwę nieuctwa i polityce śniadaniowego przekupstwa.

Przedstawiciele Wydziału krajowego, przedstawiciele inteligencji, a mianowicie pp. Pietruski i Smarzewski, byli przeciwni dyrekcji p. Miłaszewskiego i oświadczyli się za hr.

Cetnerem lub Kozmianem. Mieli za sobą inteligencję całego kraju i całe dziennikarstwo, prócz dwóch dzienników: *Lwowskiego* i *Polskiego*, których nieuctwo i podajność znana już od Krakowa do Czerniowiec. Za dyrekcją hr. Cetnera z pp. Łozińskim i Rychterem lub za dyrekcją Kozmiana oświadczyli się: *Kraj*, *Czas*, *Dziennik Literacki*, *Dziennik Północny*, *Gaz. Narodowa* i *Młóka*. Cóż z tego, kiedy p. Hofmann twierdził w obronie p. Miłaszewskiego, że do teatru chodzą tylko mieszczanie i studenci, a ponieważ jedni i drudzy zadowoleni (?) są, więc p. Miłaszewski jest najlepszym dyrektorem. Zapomniał p. Hofmann o niewinnych niemowlętkach, które także czasami odzwajają się w amfiteatrze i zapominał p. Hofmann wytlomaczyć nam, dlaczego inteligencja nie uczęszcza do teatru. Oto dlatego właśnie, panie Hofmann, że co się panu wydaje dowiepnem i mądrym, to się inteligencji niesmacznem i głupiem wydaje.

Słowa p. Hofmana, posłużyły dla księcia Jabłonowskiego za powód aż nadto dostateczny do przechylenia się na stronę tromtadacji w osobie p. Miłaszewskiego reprezentowanej. Łaskawy książę w nieograniczonym miłośrdziu swoim dla p. Miłaszewskiego zamknął uszy na wołanie całego kraju, na głosy przedstawicieli Wydziału krajowego i wyciągnął rękę do nieocenionego Adama Miłaszewskiego.

Członkom Wydziału udało się przynajmniej wprowadzić jeden nowy warunek do kontraktu z p. Miłaszewskim. Jest nim nadzór nad sceną pewnej komisji z 7 członków złożonej. Komisja ta będzie miała prawo zerwać kontrakt w razie gdyby scena nasza w dawniejszym upadku nadal pozostać miała. Musimy jeszcze dodać, że wobec wymownych przedstawień pp. Pietruskiego i Smarzewskiego o istotnym upadku sceny pod dyrekcją pana Miłaszewskiego, przyznawali i pp. Hofmann i Gębarzewski, iż istotnie są wady i usterki, lecz odwoły wali się jedynie do tego punktu kontraktu, który umożliwił usunięcie p. Miłaszewskiego w biegu kontraktu, gdyby pan Miłaszewski i nadal nie usunął tych wad i usterków. Więc gdy przez sześć lat nie zdołał usunąć, lecz brał coraz dalej, dano mu jeszcze na 6 lat — dla próby.

Dowiedziemy się, że pan Rajski, którego nieobecność w Radzie administracyjnej spowodowała tak smutny rezultat, jest już zdrowszy. Cieszymy się z tego bardzo, bo jakoby to była szkoda, gdybyśmy stracili człowieka, którego cywilna odwaga i poczucie obywatelskiego obowiązku w ostatnich dniach takim blaskiem katarowym zajaśniały.

**Wydział Towarzystwa naukowo-literackiego**, wybrany na ostatnim walnem zgromadzeniu, wszystkimi głosami oprócz jednego p. Gordona, uznał się za nielegalnie wybrany, gdyż nie było statutem przepisanej minimum ilości członków głosujących. Tym sposobem dawniejszy komitet ledownie egzystuje jeszcze.

**Z Towarzystwa czynnej miłości bliźniego.**

Na odbytem w niedzielę dnia 5. bm. walnem zgromadzeniu Towarzystwa czynnej miłości bliźniego, zebrało się więcej jak zwykle członków. Uchwalono oddać na lat trzy przedsięwzięcie pogrzebów zmarłych członków pani Emilii Lewickiej, (dawniej Geschöpfowej), upoważniono na rok jeden Wydział do udzielania członkom pożyczki aż do kwoty 50 złr. na 8 procent; zniesiono płatną dyżurną w godzinach rannych i uchwalono wezwać wszystkie Stowarzyszenia do porozumienia się względem otwarcia biura centralnego dla wszystkich Towarzystw. Nakoniec zamianowano pana Macieja Arłamowskiego, który już przeżył 40 lat do Towarzystwa należy, seniorem tegoż.

**Wynagrodzenie za uratowanie życia.** C. k. namiestnictwo udzieliło Katarzynie Salackowej z Posady Olchowskiej wynagrodzenie w kwocie 10 złr. za gorliwość przy ratowaniu Wiktorji Rychterówny, gdy ta w dniu 24. września br. tonęła w stawie.

**W Sądowej Wiszni** przytrzymała kobietę, która się nazywa Marja Niedzielska, ma lat około 32, jest stałej budowy ciała, średniego wzrostu i ubiera się po miejsaku. Utrzymuje, że jest z Lublina, i że już długi czas bez stałego miejsca pobytu po Galicji się błąka, i nikogo znajomego nie ma. Odebrano jej srebrną chochłę, 6 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy srebrnych, 2 wielkie klucze i książkę do modlenia. Właściciel powyższych rzeczy może się zgłosić do sądu w Jaworowie.

**Wypadki zamiejscowe.** Michał Piotrowski, włościanin z Trójcy, w powiecie Śniatynskim, 60 lat liczący, z namowy Michała Krzywego, pojechał z nim do Wierzbiana dla leczenia się na padaczkę, którą cierpiał oddawna. Gdy jechali przez Prut, wóz wyrócił się i Michał Piotrowski wpadłszy w wodę utonął. Z powodu pewnych podejrzeń wytoczyło śledztwo dla zbadania przyczyny wyrócenia się wozu. — Szczepan Cichowski, mieszczanin śniatynski i radny gminy, dowiedziawszy się, że Iwan Stratyjczuk, samotny włościanin stara się pozyskać względy narzeczonej jego brata i temuż w ożenieniu się przeszkadza, dobrał sobie czterech napadłszy Stratyjczuka i pobili go ta



szala są: Iwan Szlomkiewicz, wójt, Jnrj Pytypink, radny, Iwan Dudryda, policjant, Iwan Dolyńczuk, Andrij Szaraburiek i Andrij Kiraszczuk, gospodarze z Białoberezi.

Wiesz ta, młodo swojej potwornej niedorzeczności, znalazła przedzielną między ludnością w Białoberezi, która to ludność tak jak pospółstwo w całym kraju, zachowuje dawny przesąd, iż żydzi pieczywo swoje krwią chrześcijańską zaprawiają. Pogłoska wywołana przez Agrypinę Kiraszczuk rozszerzona, wywołała między ludnością białoberezką powszechne na mnie oburzenie i groźną niechęć, która się jż tak dalece objawia, iż włościanie w Białoberezie dzieci swoich do szkoły do mnie na naukę posyłać wzbraniają się, z obawy, ażeby szkolnej działy żydom na rzeź nie wydać.

Szkolki potwarzy przez Agrypinę Kiraszczuk na mnie rzucanej, są tego rodzaju, iż ja odtąd między zabobonną ludnością w Białoberezie nie tylko mego urzędu nauczycielskiego nadal sprawować nie mogę, ale nawet życia swego nie jestem bezpieczny.

Jakie szkolki zaś potwarz przez Agrypinę Kiraszczuk, szerzona na starozakonnych, w tejże okolicy zamieszkałych sprowadzić może, każdy sam się domysli, komu nie są obce dzieje narodów żydowskiego ze średnich wieków.

Dziś podałem do c. k. sądu powiatowego w Kntach skargę na Agrypinę Kiraszczuk, za szerzenie owej potwarzy; żeby zaś przewinienie Agrypiny Kiraszczuk z należytą surowością i sprężystością sądowniczą i karane było, podaję do powszechnej wiadomości za pośrednictwem szan. Redakcji *Bazyli Kobrzyński.*

**Z Radziechowa.** (Fundacja hr. Mirów). Jaśnie W. Feliks i Felicia hr. Mirówie, właściciele państwa Radziechów, chcąc wieczną pamięć niedziałowemu swej córki s. p. Karoliny, przeznaczyli 1200 złr. w. a. na utworzenie fundacji pod nazwą: „Kasa pożyczkowa funduszu s. p. Karoliny hr. Mirówie dla rolników i rzemieślników miasta i wsi Radziechowa.”

Kasa pożyczkowa w dniu 22. listopada b. r. jako w dniu śmierci s. p. Karoliny, nabożeństwem i wezwaniem Ducha św. rzeczywiście rozpoczęła swe czynności.

Komitet kasy pożyczkowej w imieniu gminy miasta i wsi Radziechowa widzi się spowodowanym, niniejszem łaskawym dobrodziejom, za tak hojną ofiarę poświęconą dla dobra ogółu, publicznie najczulsze dzięki złożyć.

Od komitetu kasy pożyczkowej. Radziechów dnia 2. grudnia 1869.

Ks. Antoni Akiernik, przewodniczący. Antoni Jarosławski, radny miasta, członek komitetu. Ks. Marek Pietrowicz, radny miasta, członek komitetu. Piotr Antoniuk, naczelnik gminy, członek komitetu.

(X. X) W Samborze już nmyśli wszystkich wyjątków są ku przyszłemu wyborom gminnym, a agitacje niektórych osobistości miejskich zaczynają po rozległych przedmieściach szerokie zapuszczać konary. Słyszałem z ust kilku przedmiesszczan, chcących brać czynny udział w przyszłych wyborach, żeby nie było, gdyby komitet przedwyborczy przedstawienia swoje na miejscu otwartem ogłaszał, sala kasyowa bowiem, w której dotychczas czynności te się odbywały za szczipną jest, by pomieścić trzy tysięczną publiczność.

(F) Stary Sącz. (Pożar). Na dniu 30. listopada b. r. zgorzał młyn i trac w Gaboniu koło Starego Sącza. Przyczyna pożaru dotychczas niedocieczona. Szkoda wynosi przeszło 2.000 złr., była jednakowoż w Towarzystwie krajowem od ognia ubezpieczoną.

(B) Tarnopol d. 5. grudnia. (Teatr p. Woźniakowskiego). W pierwszym sprawozdaniu wyraziłem nadzieję, że p. Woźniakowski przestanie szukać sobie wzoru w p. Mitaszewskim, że zachowa godność narodowej sceny, że nie poniży jej, jak tamten. Nastąpiły znowu dwa przedstawienia, i tym razem ze smutkiem wyznać, że te moje nadzieje zmiknęły. Trzecie składało się z 2-aktowej komedii „Patrol nocny”, z francuskiego, i 1-aktowej krotce „Papugi naszej babuni”. Obydwie te komedie są ramotami poniżej krytyki, bez żadnej przewodniej myśli, a za to wyposażone, szczególnie pierwsza, aż nadto ujemną wartości moralną. Maska, prowadząca córkę na tę lub też podobną komedję, dopuszcza się, jeżeli to uczyniła świadomie, niesumienności względem własnego dziecka.

O grze artystów nie wiele można powiedzieć dobrego. P. Wołowicz w „Patrolu”, pani Wołowiczowa w „Papugach” podtrzymywali swą grą przedstawienie. P. Wołowicz posiada talent i nie leką się pracy, jak to robią prawie wszyscy artyści tego towarzystwa. Pod tym też względem przodował w trzecim przedstawieniu godnie sam dyrektor. Ten umiał sobie przynajmniej trochę radzić; zaś p. Sypniewski, panna Łukasiewiczówna i t. d. byli nieraz w takim kłopotcie, że trzeba pobrażliwości tejże publiczności, aby nie dać neglującą się artystom znaków niezadowolnienia. W ogóle trzecie przedstawienie wypadło bardzo źle, a przed tym sądem nie zaostanę dyrekcyj oklaski, które zbierała; nie tyczyły się dobrej gry, ani wznioślejszych ustępów, bo tych nie było; tyczyły się zawsze dwuznacznych dowcipów, obrażających dobry smak estetyczny i pochodzących z tego samego źródła, co oklaski we Lwowie dla p. Mitaszewskiego. Kto na takich podwalinach buduje, rzeczywistość nie trwa stawa budynki.

Jedni trzecie przedstawienie źle wypadło, to chwale wystawiło cierpliwość publiczności na największą próbę. „Przed śniadaniem” Fredry (syna), byłoby dobrze wypadło, gdyby p. Woźniakowski był umiał swoją rolę; pani Wołowiczowa odegrała swoją bardzo dobrze. Pani W. i p. Wołowicz, obecnie chore, są duszą towarzystwa. Pani W., w najważniejszych rolach, chociaż nie dorówna pannie R. Popielównie, nie zbyt daleko od niej pozostaje. Dziwi nas, że ani panią W. ani pana W. nie oglądaliśmy dotychczas na którejś z większych scen. Zakończyła przedstawienie krotce z większymi „Obiadem z Magdusią”, — a na tej chwili za śpiewkami „Obiadem z Magdusią”, — a na tej dosiadł, było prawdziwą meką. Żaden z aktorów swej roli nie umiał — jak zawsze; p. Sypniewski był karykaturą kontuszowca; że jemu oddano tę rolę, tłumaczy tylko dyrekcyj słabość p. Wołowicza. O zdolnościach p. Sypniewskiego pisałem w pierwszym liście, i nie mam nic nowego do dodania. Koroną zaś przedstawienia był „Taniec hiszpański”, odtany przez tegoż p. Sypn., „członka baletu berlińskiego” (!!!). Ta produkcja obrażała publiczność, bo była za złą i dla karząca. Tę razą skończyła się na śmiechu; inną razą mogłoby może skończyć się gorzej. W tam już wina dyrektora, a nawet do najwyższego stopnia posunięta pobrażliwość, nie doła dyrektora wytrzyma, z tego poniżenia narodowej sceny, z lekceważenia tej do podziwiania cierpliwej publiczności.

Nie stawiamy żadnych wygórowanych wymagań, wiemy, co można żądać. Żadamy estetycznego smaku i rzetelnej pracy. Przekonał się, że na tych niezbędnych warunkach zbywa dyrekcyj. Pan W. jest nie zły aktor; że jako dyrektor stoi niżej mierności, i że niema pojęcia o zadaniu i celu sceny „narodowej”, jak ją sam nazwał, dał dowód szczególnie czwartym przedstawieniem.

Sala jest zawsze zapelniona, więc dyrekcyj nie może wymawiać się obojętnością publiczności. Niechaj dyrekcyj przyjmie te uwagi w tam przekonaniu, że spowodowane były wysokim wyobrażeniem o powołaniu sceny narodowej. Każdy zwrot ku lepszymu przyjmujemy z radością i wdzięcznością.

Dajemy jeszcze dyrekcyj następujące pytania:

1) Dlaczego tak rozmiłowała się w krotkach i w śpiewach, gdy te śpiewy w obecnym składzie towarzystwa czynią każdą z nich dwójnasób nieznośną?

2) Czy jnrzymy na scenie jaki z lepszych, poważniejszych utworów?

3) Czy nie mogłaby dyrekcyj przy tak wielkim udziale publiczności powiększyć i polepszyć skład towarzystwa?

4) Zapytujemy poraz drugi: dlaczego zapowiada początek przedstawienia na 7mą, gdy zaczyna o pół lub nawet trzy kwadranse na ósmą?

— Dla matki obłąkanej złożyła pani hrabina Z. B. 10 złr.

— Na rzecz wracających z Syberji złożyli w komitecie bratniej pomocy Sybiraków pp. Kamill i Kostro po 1 złr., razem 2 złr. w. a.

— Mrówka z Wawelu, pismo dwutygodniowe, poświęcone ludowi, po kilkunastu numerach zawieszona będzie wychodzi znowu i jak dawniej pod redakcją p. Hipolita Witowskiego. Prenumerata roczna wynosi w miejscu (w Krakowie) 1 złr. 20 ct., zamiejscowa 1 złr. 60. Półroczna wynosi połowę tych kwot. Wydawnictwo w Krakowie, ulica Florjańska, pod l. 342.

— Rękodzielnika nr. 23. zawiera: Wezwanie do przedpłaty; Los robotników w krajach przemysłowych; Nie bójka! Pogląd na historję robotników w ostatnich czasach; Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych; Najnowsze odkrycia i wynalazki; Kronika miejscowa i zagraniczna. Korespondencja z Brzeżan; Przegląd polityczny.

Rękodzielnik kosztuje rocznie 1 złr. 20 ct., z przesyłką 1 złr. 44 ct., a wychodzi 2 razy na miesiąc w arkuszu.

— Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie, z czynności w roku administracyjnym 1868/9.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej czuje się w obowiązku zdania sprawy publicznie z swych czynności w roku 1868/9.

W celu pomnożenia funduszu Towarzystwa, nrządził Wydział przedstawienie amatorskie w dniu 24. lutego 1869. i przedsiębrał nakład i sprzedaż utworów pp. Fabiana Tymolskiego i Ottona Waniaka, poświęconych słuchaczom akademii technicznej.

Stan kasy do dnia 25. listopada b. r. wynosił więc jako przychód.

Z pozostałości kasowej z r. admin. 1867/8	116 zł. 4 ct.
Z wkładek członków zwyczajnych	208 „ 88 „
Z wkładek członków kasowych	70 „ — „
Z przedstawienia amatorskiego	830 „ 78 „
Z biału	69 „ — „
Ze sprzedaży not	40 „ 84 „
Z odsetek od kapitału żelaznego	152 „ 95 „
Z wszelkich innych wpływów	32 „ 7 „
Z zwrotów pożyczek	224 „ 5 „
Z zwrotów zapomóg	6 „ 50 „
<b>Razem dochodu</b>	<b>1728 zł. 72 ct.</b>

Od tego odliczamy rozchód na:

Pożyczki	887 zł. — ct.
Zapomogi	35 „ — „
Wydatki przedstawienia amatorskiego	410 „ 35 „
Litografię not	54 „ — „
Pogrzeb kolegi W. S.	40 „ — „
Pogrzeb kolegi A. H.	41 „ 27 „
Zakupienie dwóch obl. indemnizacyjnych	148 „ 60 „
Wydatki kancelaryjne i usług biera	24 „ 17 „
<b>Razem rozchodu</b>	<b>1640 zł. 39 ct.</b>

Pozostaje zatem z dniem 25 listopada b. r. 85 zł. 72 ct.

Majątek Towarzystwa wynosi obecnie:

W rewersach	3924 zł. — ct.
W kapitale żelaznym	3102 „ — „

Oprócz 144 członków zwyczajnych Towarzystwo miało zaszczyt zaliczać w skład swój jako członków honorowych: pp. Tytusa Kielanowskiego, Aleksandra Reisingera dyrektora techniki we Lwowie, Józefa barona Brunickiego i Kaźmierza hr. Wodzickiego; jako członków nadzwyczajnych: pp. dr. Armatusa, dr. Bertleffo, Mitaszewskiego dyrektora teatru polskiego, Królikowskiego artysty dramatycznego, Fabiana Tymolskiego, Ottona Waniaka i pana Rn kera aptekarza we Lwowie.

Składając podziękowanie wszystkim tu wymienionym członkom honorowym i nadzwyczajnym, w szczególności zaś Wp. Mitaszewskiemu za opuszczenie połowy ceny bil tów parterowych dla członków towarzystwa, wielm. p. Kr likowskiemu za bezinteresowne kierownictwo przedstawienia amatorskiego na cel Towarzystwa danego, również Wp. dr. Bertleffowi i cieniom s. p. dr. Armatusa za bezinteresowne pomoc lekarską dla chorych członków towarzystwa, da Wm Ruckerowi aptekarzowi za opuszczenie 50% za lek stwa, i w końcu Wm pp. Tymolskiemu i Waniowskiemu bezinteresowne ofiarowanie kompozycji na cel Towarzystwa jako i w ogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób Towarzystwu wspierali, ośmielamy się wyrazić błogą nadzieję, że nie tylko wymienieni członkowie zechcą takowem i nadal się opiekować, a to tembardziej, że ogólna potrzeba techników w kraju i ilość słuchających się wzmacnia, a z tą i rozchody Towarzystwa wzrastają.

Tuszymy, że publiczność nie pozwoli upaść temu Towarzystwu, niosącemu bratnią pomoc potrzebującym i godnym, którzy w przyszłości okazać się wdzięcznymi dla kraju składając swe zasługi około dobra tegoż.

Wydział w imieniu tegoż Towarzystwa uprasza również niniejszem szanowną publiczność do wzięcia jak najlichnieszego udziału w celach Tow., i zarazem zawiadania szanownych rodziców i opiekunów, potrzebujących domowych nauczycieli do dzieci lub wychowanków swoich, że takowych z grona zdolnych a niezamożnych kolegów swoich polecać będzie.

Prócz tego podaje Towarzystwo do publicznej wiadomości rezultat wyborów wydziału na rok 1869/70 odbytych na walnem zgromadzeniu 28. listopada b. r. Wybrano pp. Franciszka Stotowicza przewodniczącym, Albina Zagórskiego zastępcą przewodniczącego, Franciszka Knauera podskarbnym, Ludwika Kroczyńskiego sekretarzem, członków Wydziału: Zygmunta Siedliskiego, Wilhelma Kellera, Szczesnego Raucha i Antoniego Salika.

Biuro Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie znajduje się w gmachu tejże akademii, otwarte codziennie od godziny 2. do 3. po południu.

Adresować można: Do „Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie.”

— Sprostowanie. W numerze 6. w artykule „Otwarcie soboru” w spalcie 2. zamiast: „Najbogatsi bi.

skupi są katolicy w Stanach Zjednoczonych” powinno być: „Najbogatsi biskupi katolicy są w Stanach Zjednoczonych”. Na drugiej zaś stronie w artykule o dziele dr. Fischhofa, w spalcie 2., zamiast: „bo tam podnosi żywioł wyznaniowy”, powinno być: „bo tam podnosi żywioł wyznaniowy”; i zamiast: „znajdują się tylko wszystkie trzy cerkwie niockie”, powinno być: „znajdują się tylko wszystkie trzy cerkwie unickie.”

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R) Lwów dnia 5. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe Gazy Lwowskiej). W tygodniu ubiegłym dnia były po mne i dżdżyste. Termometr wskazywał + 3° do + 7° R. Dni są tak złe, że woźnice nawet pod bardzo korzystnymi warunkami nie chcą się podjąć przewozu większych transportów na znaczniejszą odległość.

W handlu towarowym nadeszło najwięcej cukru z Morawii. Znaczna część przeznaczona jest do Moskwy i księztwa Nadnaukajskich. Obecnie cukier płaci się według gatunku po 32—34 złr. Zbiór buraków w południowej Moskwie wypadł w tym roku pomyślnie, spodziewać się więc należy, że koleje galicyjskie przewozić będą znowu znaczniejsze transporty cukru surowego z południowej Moskwy do Petersburga. Ceny nafty na targowcach zagranicznych spadły nimo bardzo znacznego obrotu, w Galicji jednak nie zmieniły się, ponieważ nie ma znaczniejszych zapasów. W Drohobyczu przy ożywionym popycie płacono cenną nafty 42 do 45° po 17—17.25. Z Drohobycza i innych miejsc, gdzie nafta jest wydobywana, nadchodzi znaczne transporty, ale bywają sprzedawane w Galicji, wywóz zaś wynosi tygodniowo około 300 cetn. Rząd pruski zawiadomił telegrafem administrację kolei galicyjskich, że z powodu zarazy na bydło granica powiatu opolskiego będzie zamknięta i że przewóz bydła rzeźnego i opasowego, tudzież szczeni, wołny, skór i innych płodów zwierzęcych, jakoteż narzędzi rolniczych wtedy tylko może być dozwolony, gdy transporta są zaopatrzane w świadectwa zdrowia.

Handel zbożowy na targowcach zagranicznych ożywił się cokolwiek w ostatnich dniach. Z powodu, iż stan powietrza nie sprzyja zasiewom, ceny zboża poszły w górę. W Galicji dowóz na targowice jest ciągle bardzo mały z powodu złych dróg. Do Prns wywieziono w tygodniu ubiegłym około 4000 cetn. pszenicy i 5000 cetn. żyta. Jęczmień i owies zakupowane bywały tylko na konsumcję. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 8 złr., jęczmień 142 fnt. 4.50, żyto 160 fnt. 5 złr., owies 100 fnt. 2 złr. 80 ct.

Na targowcach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170fnt. 9 złr. 80 ct., żyto 160fnt. 5.80, jęczmień 140fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3 złr. Handel dość ożywiony, ale dowóz mały. Tarnów: pszenica 170fnt. 8.90, jęczmień 140fnt. 4.85, żyto 160fnt. 5.70, owies 100fnt. 3.15. Odbiór tylko na konsumcję. Wywóz nie zbyt ożywiony, w ostatnich dniach popyt znacznieszy. Debica: pszenica 170 fnt. 8.90, żyto 160fnt. 5.40, jęczmień 140fnt. 4.80, owies 100 fnt. 2.80. Popyt na pszenicę, żyto i jęczmień dość ożywiony, na owies nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 9.30, jęczmień 142fnt. 4.50, żyto 160fnt. 5.40, owies 98 fnt. 2.60. Dowóz mały więc i handel ożywił się nie może. Pszenica i żyto poszukiwane do wywozu. Jarosław: pszenica 170fnt. 9.30, żyto 160fnt. 5.28, jęczmień 140fnt. 4.30, owies 100fnt. 2.75. Popyt dość ożywiony, ale dowóz bardzo mały. Przemysł: pszenica 170 fnt. 8.50, jęczmień 142 fnt. 5 złr., żyto 160 5.45, owies 100 fnt. 3 złr. Odbiór mały, popyt nie ma. Z Brodów dowieziono pewną ilość maki parowej. Złoczów: pszenica 170fnt. 8 złr., jęczmień 142fnt. 4 złr., żyto 160 fnt. 4.80, owies 100 fnt. 3 złr. Z powodu złych dróg, dowóz mały.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czarniowiecką 500 sztuk i postane zostały do Ostrawy. Z tutejszej targowicy oddano na kole 160 sztuk wołów.

Otwarcie kolei z Suczawy do Roman. Czern. Zg. pisze: Pierwsze dwa pociągi na nowej linii z Suczawy do Roman będą puszczane w rch dnia 12. bm., a mianowicie: pociąg mieszany nr. 3 z Suczawy do Roman o godzinie 10 min. 14 przed południem i pociąg mieszany nr. 4 z Roman do Suczawy o godzinie 1 min. 25 popołudniu. Według planu jazdy pierwszy będzie w drodze 4 godziny 9 minut, drugi 4 godziny. Spotkanie nastąpi w Paskani. Aż do dalszego rozporządzenia tylko pociągi mieszane naj

dzierzawca dóbr z Felazyna, Mikołaj Karmelin z Stanisławowa, Maksymilian Nitsch, architekt, z Jezierny. Hilary Korczyński z Tlumacza.

Hotel Klnha: Adolf Aulich z Lacka, Józef Granowski z Machnowa.

Hotel krakowski: Henryk br. Potten z Łabodowa, Karol Ujejski z Zabna.

Wyjechali ze Lwowa d. 9. grudnia.

Ignacy Bobrowski do Starego Miasta, Szczepan Dembowskiego do Sambora, Apolinary Jaworski do Skwarawy, Edwin Hohendorf do Byszowa, Stanisław Hordyński do Sadowej Wiszni, Edmund Nikorowicz do Ulwówka, Ant. Orzechowski do Moskwy, Józef hr. de la Scala do Czerniowca, Grzegorz Smólski do Waskowic, Ksawery Stępnicki do Dubiecka.

## Ostatnie wiadomości.

Tagblatt pisze: „W kołach dyplomatycznych gloszą, że jedno z poselstw tutejszych (wiedeńskich) wyprowadziło do rządu swego wiadomość, że minister Giskra wkrótce złoży swoją tekę, a jego czasowym następcą ma być hr. Taaffe. — Ten sam dziennik dowiaduje się, że minister Berger miał jż otrzymać na podanie swojej dymisji, przyzwalającą odpowiedź cesarza.

Z Kotaru podaje Pester Lloyd następujący telegram z d. 7. b. m.: Pogłoski o ustąpieniu jenerała Auersperga nie mają podstawy. W Zupie podałby się niektóre miejscowości, w ogóle uspakajające dochodzą tu ztamtąd wiadomości. Z pogodną porą postępuje żwawo budowa blokhauzów. Wojsko, czuwające nad tą budową, biwakuje w namiotach.

Telegram z Paryża donosi, że w Ciele prawodawczym w obronie wyboru Dreolla, minister Forcade miał mowę, która przychylnie znalazła przyjęcie. Minister oświadczył, że rząd szuka dziś chłuby w tem, iż utrwała wojność. Wybór Dreolla został sprawdzonym i przyjętym 171 głosami przeciw 77. La France upewnia, że cesarz udzielił ministrom pismo Olliviera, rozwijające program większości.

Z Rzymu donosi telegram d. 8. grudnia: Papież poprzedzony 700 ojcami soboru, wśród huków i bicia dzwonów, udał się do sali soborowej, gdzie znajdowali się obecni w Rzymie panujący książęta, ciała dyplomatyczne i wielu cudzoziemców, jakoteż cesarzowa austriacka. Uroczystość otwarcia soboru trwała od godziny 9. z rana do 3 po południu.

Z Aleksandrii donosi telegram dnia 8. grudnia: Udało się skłonić wicekróla do bezwarunkowego przyjęcia, tudzież uroczystego odczytania i ogłoszenia firmanu. Tym sposobem spór ukończył się.

## Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 10. grudnia. Wiener Ztg. umieszcza mianowania ks. Karola Auersperga prezydentem, a hr. Wrba i hr. Doblhoffa wiceprezydentami Izby panów.

Peszt d. 10. grudnia. Izba niższa wczoraj uchwaliła znieść opłatę stemplową od dzienników.

Monachium 9. grudnia. Przesilenie ministerstwa skończyło się dymisją ministra spraw wewnętrznych i ministra wyznań. Reszta ministrów pozostaje przy swych tekach.

Rzym d. 9. grudnia. Dzisiaj cesarzowa austriacka oddała wizytę papieżowi.

Wiedeń d. 10. grudnia. (Z giełdy godzina 10, m. 30. Akcje anglo-aust. banku 272, akcje kredytowe 257. Lombardy 253. Usposobienie przyjaźne.)

Petersburg d. 9. grudnia. Z powodu jubileuszu orderu s. Jerzego car w przemowie swej powiedział: Spodziewam się utrzymania pokoju. Lecz gdyby los sprowadził wojnę, to jestem przekonany, że tak armia, jak i marynarka zachowają dawną siłę i honor Moskwy.

## Kursa z dnia 9. grudnia 1869.

godz. 2. min 10. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe 79.—. Akcje banku aust. 268.—. Anglo węg. 86.—. Akcje Karola L. 245.—. Kolej niemieckogrodzka 168.—. Kolej połowa 252.50. Kolej alfródzka 170.—. Kolej państwowa 1.—. Kolej lwowski-czerniowiecka 199.—. Kolej węg. m-wsch. 159.25. Kolej północna 209.—. Kolej Rudolfa 3.—. Kolej węg. wachodnia 87.—. Galicyjskie obligacje dem. 100. Losy 1864 r. 118.75. Kolej Nadciański 281.—. Usposobienie mdłe.

		A. W.	
		złr.	ct.
Anta w papierze	170	8	85
Anta w srebrze	160	4	85
Anta z roku 1860	170	9	10
Akcie Banku nar.	170	729	00
Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	170	255	75
London 10 fnt. szterlingów	170	124	10
Banknot cesarski sztnka	170	5	84 1/2
Rebro za 100 złr. w. a.	170	121	60

## Z lwowskiej Izby handlowej.

z dnia 9. grudnia.

Towary	Korzec wazy funt. wied.	Na gotowe			
		od		do	
		złr.	cnt.	złr.	ct.
pszenica	170	8	48	8	50
o.	160	4	40	4	60
pszenicy	170	00	00	00	00
żyta	160	00	00	00	00
jęczmień	140	4	80	5	00
owies	100	3	80	8	20
kurduza	170	4	40	4	50
rzeczka	140	4	50	4	70
nicynna	180	42	00	44	00
opak	150	13	50	14	00
anka	150	10	50	11	00
ch	180	5	50	6	00
ch	100	32	50	33	00
ch	100	14	50	15	50
ch	100	50	00	55	00
ch	100	12	50	12	60

Do dzisiejszego numeru Gazety Narodowej dołącza się „List zwrotny” biblioteki Powieści i Romansów.



## Podziękowanie.

Tknięty boleśną, niepowetowaną stratą najukochańszej żony, Heleny z Wiśniewskich zmarłej w kwiecie wieku dnia 26. listopada b. r. w wypożyczeniu doznanej od publiczności tuż po oddaniu ostatniej obrzędności pogrzebowej, znalazłem żywą ulgę w strapieniu, któremu upodobało się Opatrzności mię nawidzieć.

Przeżył do głębi uczuciem straty — wszystkim, którzy odprowadzając najukochańszą żonę na miejsce wiecznego odpoczynku wypełnili względem cieńki i. p. Heleny smutny czynnik miłości bliźniego, miarowicie: Wielebnemu duchownictwu obojczych, urzędnikom wszystkich władz miejscowych, przyjaciół i znajomych składam niniejszem serdeczne podziękowanie w moim i pozostałej rodzinie i. p. żony mojej imieniu słowami: Bóg zapłać!

Kossów dnia 29. listopada 1869.  
3502 1—1 Stanisław Bura.

## Zmiana lokalu

## Leon Józef Kubicki

praktykujący Weterynarz  
Docent Weterynarii w szkole rolniczej  
w Dublanach, mieszka obecnie,  
Plac Dominikański pod l. 183 m. we  
Lwowie. 3520 1—3

Zniżone ceny wartościowych książek, które można nabyć przez każdą księgarnię: Baalalca. Russ. Volklieder, übers. v. Altmann (24 sgr.) 12 sgr. La cour de Russie, il y a cent ans (2 thr.) 25 sgr. Dolgorouky, notice sur les principales familles de la Russie (25 sgr.) 10 sgr. Dolgorouky, la vérité sur la Russie (1 1/2 thr.) 15 sgr. Gelbke, d. Roterorden d. russ. Reichs (4 Thr.) 1 Thr. Strahl, d. gelehrte Russland (2 1/2 Thr.) 1 Thr. Müller, d. Stromsystem d. Wolga (3 Thr.) 1 Thr. 10 sgr. Jasmund, Aktenstücke z. orient. Frage (5 1/2 Thr.) 2 Thr. Boehm, Blüthe u. Verfall d. Osmanenreichs (1 Thr.) 20 Sgr. Lönnet, Kreis u. Halbmond (20 Sgr.) 7 1/2 Sgr. Frantz, Untersuchungen üb. d. europäische Gleichgewicht (1 1/2 Thr.) 2 1/2 Sgr. Briefe a. d. Hauptquartier od. d. Wahrheit üb. d. Krieg in der Krim 2 Bde (2 1/2 Thr.) 25 Sgr. Berlin Markgrafenstrasse 46.

Verlags- Sortiments- u. Antiquariats-Buchhandlung.  
3349 1—1

## W składach

## A. Reicharda i Spółki

we Lwowie, Wiedniu, Pesce, Pradze,  
ulica Walowa Nr. 28. Elisabethstrasse Nr. 6. Deakplatz Nr. 3. Rossmarkt Nr. 778.  
Tryeście, Klausenburgu, Karlsbadzie  
Via ponte rosso Nr. 3. Alte Burg Nr. 213. Mühlbadgasse Nr. 480.

## jest do nabycia:

## BIBLIA

czyli

## Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowiańskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuskim, tureckim chińskim i w wielu innych językach podług katalogu, który się bezpłatnie udziela.

Nowy Testament oprawny w płótno od 12 cent.

Cała Biblia oprawna w skórę od 60 cent. 355 1—1

Zamówienia w wartości 5 złr. oddsyłają się franko.

## JERZY PACALI

## nauczyciel tańców.

uwiednia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w pensjonatach, jakoteż w swoim pomieszkaniu lekcje we wszelkich towarzyskich, narodowych i Solotancach, w sposób najłatwiejszy.

Osoby żyjące sobie pobierać naukę w tańcach, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 126 m. w kamienicy pana dr. Stupnickiego na pierwszym piętrze. 3511 1—1

## KAMIENICA

narodna pod l. 303, 4, 5 przy ulicy Halickiej jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsze objaśnienia udziela Kaspery Grabiański (w kamienicy p. Dubas pod l. 183, ulica Karola Ludwika.) 3454 3—3

## SYROP CHINY I ŻELAZA

pp. Grimaud &amp; Cie.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasilia krew zubałką. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje tak na dzieciach jak na osobach dorosłych. Używany jest z pomyslnym skutkiem przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perystaltycznych odplywów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwisała tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepływa się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału witalność i jedność naturalną.

Dostac można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera; w Brodach w apt. p. Kullaka i u p. Francosa; w Rzeszowie w apt. p. Szaittera; w Krakowie w apt. pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Rödora. 3487 1—18

Środek od razu usmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i niewralgę, biegunkę i rznięcie w żołądku, zwany

## GUARANA

pp. GRIM. ULT ET C<sup>ie</sup> APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w tyłce wody oocerkowej i zażyty, dostateczny jest do usmierzania natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwadzieścia proszków.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimaud et Cie. 3485 1—18

Dostac można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Zygmunta Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Francosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Rödora.

## GUARANA

pp. GRIM. ULT ET C<sup>ie</sup> APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w tyłce wody oocerkowej i zażyty, dostateczny jest do usmierzania natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwadzieścia proszków.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimaud et Cie. 3485 1—18

Dostac można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Zygmunta Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Francosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Rödora.

## Rękawiczki pragskie.

## Na podarunki świąteczne!!

poleca magazyn

## MARCINA MÜLLERA

ulica Halicka Nr. 15 m. we Lwowie.

Albumy i nesseserki grające od 12 do 50 złr.  
Garnitury (broszka i kółczyki) ze złota talmi 1 10  
Łańcuszki do zegarków ze złota talmi 2 6  
i wielki wybór innych biżuterij. 3507 1—3

## Sznurowki francuskie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że założony przeze mnie tu we Lwowie oddział Zakładu mego, którego datem fundacji

## Pierwsza w Polsce

## drukarnia fotograficzna

zapełnia już jest urządzone i dotychczas w całej Polsce jedyną czynność swą z dniem dzisiejszym rozpoczyna. Pomyśle zatem oddać wszelkie w zakresie tej dziedziny drukarni fotograficznej wchodzące reprodukcje, czy to kopie z rycin, obrazów, starych druków i dokumentów, czy to geograficznych, widoków i t. d., czy też z natury adekwatnych potrzeb.

Druki fotograficzne są zupełnie tak dokładne i piękne, jak zwykłe fotografie, ale mają tę wyjątkową, że jak każdy druk trwają wiecznie, nie pełnią bowiem ani od światła, ani od wilgoci, zgola od niczego — a prztem można ich do starczy w krótkim czasie w dowolnej ilości. Ceny stosują się do wielkości formatu i nakładu, w każdym jednakże wypadku o wiele są niższe jak ceny zwykłych fotografii.

## Teodor Szajnok

Przy tej sposobności polecam Zakład mój do wykonania wszelkich, czy to kolorach, poczynając od formatu miedzi, nowego, kart wyciśniętych i gabinetowych, aż do naturalnej wielkości, przy cenach najumiarkowanych, a uznając jakie mi się dostadło w udziale tak we Lwowie i w kraju, jak i na różnych wystawach zagranicznych, daje mi nieplonną nadzieję, że Szanowna publiczność jak dotychczas względami swymi i nadal szacunku mię raczy.

Lwów dnia 30. listopada 1869.

właściciel Zakładu fotograficznego przy ulicy Majera 1.727, we własnym domu we Lwowie. 3506 1—2

100 beczulek Sardyniek rosyjskich . . po 2 złr. 85 cent.  
100 beczulek Śledzi marynowanych . . po 4 złr. 05 cent.  
Dobłą węgierską bryndzę funt . . po — złr. 42 cent.

3440 3—3

poleca na advent

## Karol Ballaban

pod Złotym Kogutem l. 296 we Lwowie.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10. grudnia b. r. aż do dalszego rozporządzenia, wprowadzoną zostadła dla przewozu buraków zwyczajnych i cukrowych, jak również dla odpadów i wycisków burakowych, nowa zniżona taryfa.

Pojedyncze egzemplarze tej taryfy są w naszych stacjach do nabycia.

Lwów w listopadzie 1869.

3<sup>33</sup> 1—3

## Dyrekcja ruchu.

## CYBULSKI i WEBER

we Lwowie przy placu Marjackim w hotelu Langa

polecają Szanownej P. T. Publiczności swój nowo założony i obficie zaopatrzony handel

## towarów żelaznych i norymberskich

a mianowicie wszelkie wyroby z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu, cyny i innych metalów.

Zamówienia zamiejscowe na wszelkie wyroby przyjmujemy i w najkrótszym czasie bez wszelkich kosztów uskuteczniamy. 3402 5—6

Odebrawszy zastępstwo Towarzystwa akcyjnego dla zabezpieczeń

## «EUROPA» w Wiedniu

a przeto upoważnienie przyjmowania zabezpieczeń we wszelkich gałęziach, mamy zaszczyt oznajmić, że przyjmujemy zabezpieczenia:

- przeciw szkodom przez ogień, pioruny i wybuchy (eksplozje) wyrządzonym, czy pożar jednocześnie powstał lub nie, a to: na domach mieszkalnych, budynkach gospodarskich, ekonomicznych, fabrykach, maszynach, narzędziach, sprzętach, składach zasobów zbożowych, meblach, bieliznie, sukniach i wszelkich urządzeniach domowych;
- przeciw szkodom na towarach w przewozie lądowym, na spławach lub żegludze rzecznej lub morskiej w każdym kierunku, bezwzględnie czy takowe za pomocą parowców czy okrętów masztowych się uskutecznią;
- przeciw szkodom przez gradobicie wyrządzonym dla ziemioplodów wszelkiego rodzaju;
- przeciw uszkodzeniom zwierciadeł (luster) na wystawach, w magazynach, kawiarniach, salach i t. d.
- na życie ludzkie we wszelkich znanych kombinacjach n. p. przynależnej rodziny, własnego wieku podeszłego, dalej wyposażenia dzieci, lub tak zwanej renty osobistej, wdowom pensji i t. p.

Pierwszem zadaniem każdej instytucji, chcącej dać Publiczności dla jej wy magań odpowiednią pewność jest: wykazanie się dostatecznym kapitałem, a dalej takie rozdziałności całej instytucji, aby uzyskać ogólne zaufanie.

Tym warunkom instytucja «Europa» w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu uczyniła, ponieważ prócz wyposażenia:

Zakładowym kapitałem 2.000.000 złr. w. a. ma na czele ludzi, którzy tak socjalnie jako i w działalności publicznej najwyższe zajmują stanowiska, przez ajpewniejszą rękojmię, że przy ich współudziale, interes tego, który się powierza «Europa» całkowitą znajdzie pewność.

Dla tego poczyniła instytucja «Europa» w swoich statutach, programach i prostotę i ułatwienia, przez które szanowna publiczność tak przy przystąpieniu do enia, jakoteż i przy wynagrodzeniu za szkody, znajdzie najdostępniejsze i najwygodniejsze warunki.

Filia dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

we Lwowie przy ulicy Dykasterjalnej Nr. 61. na I. piętrze.

Filip Falkowicz, kierujący.

3519 1—2

## PIERWSZE GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO

## Rektyfikacji i Wywozu Spirytusu

## w Czerniowcach

zawiadamia, iż z dniem 1. grudnia b. r. czynność swą rozpoczęło.  
Kantor w fabryce.

Z Rady Zawiadowczej.

34<sup>3</sup> 4—3